Nr. 252 We Lwowie — Niedziela 11 Września 1898. Rok XXXVIII.

Przedpłata na „Gaz. Nar." wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centow od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstätte 2 — A. Oppelik Grünergasse 13 — M. Dukes Nachf. Max Augenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6 — Schalek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichman & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30 c.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: **Dr. ALEKSANDER VOGEL.**

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Nieporozumienie.

Lwów d. 10. września.

Na tle polityki Koła polskiego w Radzie państwa, tudzież polityki stronnictw politycznych i społecznych w kraju, zawrzała teraz na całej linni w dziennikarstwie naszem gorąca walka zasadnicza. Wprawdzie jest ona prowadzoną pod zwykłemi, odwiecznemi hasłami „liberalizmu" i „konserwatyzmu" lecz te nazwy szablonowe nie tłómaczą dostatecznie jej właściwości i jej istoty. Ażeby ją zrozumieć należycie potrzeba koniecznie postawić się nie na stanowisku tej lub owej doktryny, lecz wypada brać stosunki r z e c z o w o, i za kryteryum w ich osądzeniu przyjąć nie co innego, jak i n t e r e s n a r o d o w y.

My nie możemy, jak narody politycznie niezawisłe, dobierać sobie swobodnie formy życia publicznego według własnych pragnień i popędów; nam nie wolno wiązać się w stronnictwa które ślubnją bezwarunkową wierność temu lub owemu programowi teoretycznemu, z uchyleniem na podrzędny plan tego co u wszystkich naszych stronnictw powinno stanowić najwyższe prawo *summam legem*: mianowicie interesu narodowego.

Rozerwani na części, wtłoczeni w trzy potężne organizmy państwowe tylko w jednym z nich mamy dozwoloną względną swobodę ruchów do pewnego stopnia. Policzmy się jednak: jakiemiżto rozporządzamy zastępami pracowników, świadomych potrzeb, praw i obowiązków narodowych nawet na tem jednem terytoryum, na którem możemy cośkolwiek działać? Wszak to nie armia, ale zaledwie kadry armii!...

I te jeszcze kadry nieliczne mają się dzielić na stronnictwa, nieufne i zawistne względem siebie? Jakżeż będzie wówczas wyglądała obrona sztandaru narodowego, jeżeli garstka tych, którzy nibyto przy nim stoją, zamiast zwrócić się ku przeciwnikom, zechce brać się pomiędzy sobą za łby!

Cóż bowiem jest podstawą organizacyi sejmowego Koła polskiego? Na czem polega w tylu ciężkich walkach wypróbowany, przez obcych za doskonały uznany i naśladowany ustrój Koła polskich posłów w Radzie państwa?

Oto na zasadzie bezwarunkowego podporządkowywania programów i ambicyj stronnictw rygorowi karności narodowej, względem na interes narodowy

Dalecy jesteśmy od tego, ażeby nie uznawać potrzeby i użyteczności istnienia stronnictw w obozie naszym narodowym. Byłoby to zapatrywanie nie już wsteczne, ale wprost niedorzeczne. Owszem, każdy prawy i rozsądny patryota cieszyć się musi, iż ruch stronnictw obejmuje coraz szersze warstwy ludności, gdy każde z tych stronnictw jak umie prowadzi masy do zrozumienia praw i obowiązków obywatelskich. Że nie może przytem obejść się bez różnic w zapatrywaniach, w doborze środków działania, bez rozmaitości haseł, a nawet bez aberacyj jest rzeczą zupełnie naturalną, inaczej być nie może. Ta właśnie wielostronność, ta gra przeciwieństw, świadczy o żywotności życia publicznego w naszym kraju, już dość silnie rozbudzonego i rozlewającego się coraz szerszą strugą.

Kierownikom tego ruchu, kierownikom opinii publicznej nie wolno atoli zapominać o owych ogólnych zasadach przewodnich, które powinny stanowić nietykalne, i po nad wszelakie względy partyjne wyższe prawo w działaniu stronnictw narodowych: o przykazaniu solidarności narodowej.

Przypomnienie tej zasady wydaje się nam wskazanem teraz właśnie, gdy zbliża się nowa kampania reichsratowa, podczas której czekają Koło polskie niewątpliwie bardzo ciężkie przejścia.

W kraju zaostrzają się z różnych powodów wzajemne stosunki stronnictw coraz bardziej. Na porządku dziennym dyskusyi publicznej znajduje się kilka spraw drażliwych, które wpływają silnie na rozbudzenie namiętności partyjnych. Podnoszą głowę różnorodne stronnictwa radykalne, odrzucające wprost solidarność narodową, która jest podstawą polityki naszego kraju. Są to stronnictwa polskie, ruskie i żydowskie. W tem zaś pospolitem ruszeniu przeciwko karnym, zwartym ale niestety bardzo nielicznym szeregom zwolenników tradycyjnej autonomicznej polityki większości sejmu krajowego, tudzież Koła posłów polskich w Radzie państwa, maszerują na czele socyaliści, oparci o całą potęgę czerwonego internacyonału, wspierani jego środkami materyalnemi.

Cichym, milczącym, w ukryciu działającym, a niezmiernie wpływowym sojusznikiem wszelakich stronnictw, wrogich większości sejmu i większości Koła polskiego są masy żydowstwa. Oficyalni przewódcy żydów utrzymują wprawdzie przymierze z temi czynnikami, które faktycznie mają przewagę w kraju, lecz równocześnie popierają żydzi jak najgorliwiej socyalistów o ile gdzie mogą spodziewać się, że przy ich pomocy socyaliści pobiją stronnictwa narodowe. Tak oni dopomogli w swoim czasie do zwycięstwa Kozakiewiczowi i Daszyńskiemu, a w najnowszych czasach Stapińskiemu.

Łatwiej dalibyśmy jeszcze radę kupom różnych radykałów, gdyby nie zaszła od niedawna pewna okoliczność, która w nasze własne szeregi, w szeregi stronnictw walczących pod sztandarem narodowym polskim niesie nieporozumienie.

Mamy tu na myśli coraz widoczniejsze chwianie się lewicy liberalnej — coraz nowe z jej strony pomysły, za któremi dotychczasowi towarzysze tych panów w sejmie i w Radzie państwa żadną miarą pójść nie mogą. Jakie to są hasła — powszechnie wiadomo: piąta kurya w sejmie, wprowadzenie do sejmu całego zastępu posłów z miast z notoryczną większością żydowską, lękliwe folgowanie Stojałowskim, Daszyńskim i t. p. agitatorom — a w Radzie państwa forsowne szukanie dróg zbliżenia się do lewicy niemieckiej. To są najpiękniej ze kwiatki z niwy naszych liberałów.

Czy zechcą oni forsować swoją politykę w zbliżającej się sesyi Rady państwa?

Oto pytanie, teraz bardzo aktualne. Są w tem stronnictwie mężowie wysokiej zasługi obywatelskiej, osiwiali w zacnym trudzie dla dobra sprawy narodowej, którzy nigdy nie schodzili z poruczonego im posterunku. Czyż jednak — działając zresztą w najlepszej wierze, nie dadzą się oni użyć postronnym wpływom, do jakichś kroków, które mogłyby zachwiać utrzymaną niewzruszenie do dziś solidarnością Koła polskiego — ową solidarnością, która stanowi fundament jego siły i znaczenia?...

Należy mieć zaufanie w wypróbowany tylokrotnie patryotyzm przewódzców lewicy, iż bądź co bądź przecież oni nie posuną się tak daleko, ażeby dla jakichkolwiek partyjnych względów zerwali solidarność narodową. Polemika w sprawach bieżących, chociaż nawet ostra — jak się spodziewać należy — za daleko przecież nie doprowadzi lewicy w praktycznem działaniu, zwłaszcza wobec obcych, w linii bojowej, wyciągniętej przeciwko najzawziętszym wrogom naszego plemienia.

Zdawało się nam, iż teraz na czasie byłoby, gdyby organa lewicy liberalnej zechciały usunąć nasuwające się w tym kierunku przeciwko niej podejrzenia i obawy i stanowisko swoje w przyszłej kampanii rajchsratowej wyklarowały, chociażby tylko dlatego, ażeby wrogom sprawy narodowej nie dawać otuchy, iż *niewzruszonej dotąd solidarności Koła polskiego grozi nieporozumienie w jego własnych szeregach!*

Konwencya angielsko-niemiecka.

Lwów d. 10 września.

Od dwóch dni ucichły wiadomości i pogłoski w sprawie umowy, jaką zawarła Anglia z Niemcami. Pierwszemu doniesieniu pism londyńskich o zawarciu formalnego sojuszu zaczepno odpornego nikt nie wierzył poza Anglią a zapewne i w Anglii, raz dlatego, że Anglia formalnych przymierzy nie zawiera i na taki akt potrzebaby sezwolenia parlamentu angielskiego; a powtóre z powodu, że zawierając przymierze, z Anglią, Niemcy zerwałyby absolutnie z Rosyą, gdy tymczasem one jak najściślejsze stosunki z caratem za główne swoje przykazanie dyplomatyczne uważają. Powiadano przeto, że ambasador niemiecki hr. Hatzfeld i minister ang. Balfour tylko protokół spisali, który bawiącemu w Wogezach Salisburyemu kuryerem posłano; protokół ten zawiera pewne umowy, ale nadto doszło do daleko sięgającego porozumienia ustnego względem współdziałania polityki angielskiej i niemieckiej. Wszelako chociażby to nie było co do formy przymierze, byłoby niem co do rzeczy. Że zaś konwencya została zawartą, to można uważać za pewne.

Salisbury cicho siedzi za granicą i ani słychu o nim; kanclerz niemiecki Hohenlohe i minister spraw zagr. Bülow udali się na Południe, ale natomiast cesarz Wilhem u pomnika bitwy pod Watterloo w Hanowerze przypomniał angielsko-pruskie braterstwo broni, gratulował Kitchenerowi baszy zwycięstwa pod Omdurmanem i wzniósł okrzyk na cześć królowej Wiktoryi, czem zdziwienie wywołał, ale treści umowy anglo-niemieckiej nie odsłonił. Jak słychać, oba rządy zobowiązały się zachować ją w tajemnicy.

Z niemieckich rewellacyj półurzędowych można tylko wywnioskować, czego konwencya nie zawiera. A zatem nie dotyka ona zgoła stosunków Anglii i Niemiec do Rosyi, ani też żadnej sprawy, mającej znaczenie europejskie, ani podróży cesarza do Palestyny, ani archipelagu Samoa (w Australii), ani Filipin, ani wschodniej Azyi wogóle. Pozostałyby przeto sprawy afrykańskie, ale tu znowu konwencya zupełnie pomija Egipt, a nawet spór anglo-niemiecki co do Togo (w zachodniej Afryce środkowej, względem podziału neutralnego obszaru w kolanie Nigru), który się od dwóch lat toczy i przed dwoma miesiącami zapowiadano jego zagodzenie. Pozytywna wiadomość jedna tylko wypływa, mianowicie że się porozumiano w sprawie Delagoa — mianowicie, że Niemcy już się nie sprzeciwiają zadzierżawieniu tej zatoki portugalskiej z portem Lorenzo Marquez przez Anglików.

Że to zadzierżawienie będzie w istocie najrzeczywistszą anneksyą, że ten zabór angielski będzie okropną klęską dla Transvaalu i Oranje, że także Francya ze względu na Madagaskar obojętną być nie może, to powszechnie wiadomo. Ale też wiadomo, że niemiecki minister spraw zagr. br. Marschall w nocie z d. 1 lutego 1895 do ambasadora niemieckiego w Londynie hr. Hatzfelda (która to nota w r. 1896 w księdze białej urzędowo ogłoszoną została) uroczyście oświadczył, że interesa niemieckie w południowej Afryce wymagają utrzymania Transwaalu jako samoistnego państwa, wedle traktatu z r. 1884 (między Anglią a Transvaalem), tudzież ubezpieczenia *status quo* co do kolei żelaznych i portu w zatoce Delagoa.

Niemcy przeto zarzuciły to swoje stanowisko z r. 1895, a *Köln. Ztg.* dość dziwnie tłumaczy tę zmianę, powiadając: „Jeżeli się sprawdzi wiadomość, że Anglia na podstawie najnowszego układu z Niemcami skorzysta z prawa nabycia zatoki Delagoa, to rozumie się, że musiała w tej części portugalskiego okręgu kolonizacyjnego uczynić Niemcom nawzajem koncesye, które tylko wtajemniczeni ocenić zdołają. Także fakt, że finanse portugalskie odgrywają w układzie pewną rolę, świadczy, że Portugalia w zamian za poparcie finansowe, zrobiła pewne ustępstwo w swoich koloniach. Nieprawdopodobnem jest wprawdzie, aby traktat miał ulżyć stanowisku prawnopaństwowemu Transwaalu, ale też nie mają Niemcy powodu dbać o interesa transwaalskie bardziej jak o swoje własne". Ten komunikat półurzędowy jest krętactwem. Udaje on, jakoby Anglia przyznała Niemcom jakieś stanowisko uprzywilejowane w zatoce Delagoa, co jest wierutnym bąkiem obmyślanym na ugłaskanie opinii niemieckiej. Że zadarmo Niemcy nie pozbywają się swego stanowiska w Afryce południowej, i to na rzecz Anglii, z którą się zetrzeć mogą w Afryce na kilku punktach, to pewna, ale szczegóły facyendy są dotychczas pokryte tajemnicą.

Angielskie doniesienia z przed trzech dni znacznie ograniczają treść konwencyi; mianowicie, że konwencya załatwia pewne dotychczasowe kwestye sporne, a nadto daje podstawę do zagodzenia po dobremu wszelkich sporów terytoryalnych w którejkolwiek części świata; że główny cel konwencyi jest handlowy, oba państwa mają sobie nawzajem dopomagać we wspólnych interesach handlowych, a jeden osobny punkt mówi o interesach kolejowych w Chinach. Mianowicie między innemi ułożono, że wybudowana ma być wspólnemi kapitałami angielskiemi i niemieckiemi kolej żelazna z Tientsinu do Czinkiangu. Kolej ta będzie miała w prowincyi Szantung administracyę niemiecką, a w dolinie rzeki Yangtsekiang (?) angielską. Niemcy zobowiązały się całym swoim wpływem popierać Anglię w staraniach o koncesye na nowe koleje w dolinie tej rzeki, Anglia zaś dała Niemcom takie samo przyrzeczenie co do kolei, które mają powstać w niemieckiej sferze interesów.

Wiadomości to bardzo niejasne. O budowie kolei z Tientsinu do dorzecza Yanktsekiangu słychać nie było, i niepodobna sobie wyobrazić tej kolei, gdyby dotykać miała prowincyi Szantung, objętej sferą wpływu Niemiec. Z Berlina donoszą, że w Londynie toczyły się jakoweś rokowania w sprawach chińskich (kto z kim?), i że doszło nie tylko do zupełnego porozumienia niemieckich grup finansowych z angielskiemi, ale także z interesentami francuskimi i rosyjskimi, któreto porozumienie w zupełności wyklucza wszelką finansową i przemysłową konkurencyę poszczególnych mocarstw. Ale o takich rokowaniach w Londynie dotąd nikt

---

52

Wśród Łap Polipa.

1864–1874.

POWIEŚĆ

WINCENTEGO Hr. ŁOSIA.

(Ciąg dalszy).

— Jak Boga kocham! pysznie hrabia określiłeś — huknął Żurawski, nierozumiejąc naturalnie dowcipu ostatniego — gdyby hrabina była nie damą, inaczej może byśmy się na to patrzyli...

— Ale damą i to damą tego kalibru — wreszcie wsadził Kozioł.

To wzburzyło równocześnie hrabinę i Żórawskiego.

— Jakiego, panie Kozioł? *Lancaster* czy *Lefacher*? — zapytał ostatni.

Śmiech histeryczny zapanował.

— Słyszałeś pan zapewne strzał? — pytał dalej pan Hamilkar w swojem żywiole staropolskich dowcipów.

Śmiech spazmatyczny opanował towarzystwo, który hrabia dopiero zdołał stłumić, gdy wniósł swoją sprawę przed ten tajemny trybunał, mający jutro roznosić po okolicy nowe gawronińskie hasła.

Sprawa ta żywo zainteresowała audytoryum, słuchało ono jej z zapartym oddechem.

Hrabia opowiedział treść korespondencyi z Kiślarskim a wreszcie, wyciągając rozwiniętą odezwę i podając ją Chrząszczskiemu, zapytał:

— Co to jest? bądź pan szczery... pozwalam... proszę — wycedził z bólem.

Stary szlachcic wlepił wzrok w pismo i nie podnosił go daleko dłużej, niż tego przeczytanie dokumentu wymagało. — Po ustach jego pod siwym wąsem, błądził uśmiech pełen ironii.

Żórawski i Kozioł, nie mogąc się doczekać kolei, stanęli za jego krzesłem i pochłaniali odezwę Kiślarskiego.

Najmniej umiejący dyplomatyzować pan Halmikar, pierwszy z radością uderzając się w tłustą nogę, zawołał:

— Czyste kpiny! ha, ha, ha! niech go dyabli wezmą!

— Niech go dyabli wezmą! Moja mościa panno — powtórzył też jakoś uradowany pan Chrząszczski — to ci palnął, hrabio! A mówiłem, że ta cała niemiecka administracya, to się nie przyjmie na naszym gruncie. Moja mościa panno... Zuch szelma!

— Kto? — zapytał blady z wściekłości Świeżodatski, patrząc oko w oko Chrząszczskiemu..

Ten nie odpowiedział tylko się połapał i zrobił zgnębioną minę, a pan Halmikar tymczasem usiadł, uchwycił pismo i odczytawszy je skrupulatnie, rzucił niem na stół i huknął.

— Niech go dyabli wezmą! Mówiłem, wrogi nam element!

— Tak, element! — powtórzył Kozioł.

— Ale co tu z tym fantem zrobić? — zapytał hrabia nie chcąc dopuszczać do dalszégo delektowania się szlachciców jego szachem.

— Co zrobić, moja mościa panno? ano! moja mościa panno! jeden tylko widzę sposób, sposób staroświecki ale radykalny, zawołał zapalony. Wyzwać i porąbać, moja mościa panno!

Hrabina lekko poczerwieniała, zagryzła wargi, poruszyła się na krześlie i podjęła głosem drżącym:

— Nigdy!

Słowa te wypowiedziała dość gwałtownie ale się zaraz pomiarkowała i ciągnęła zwracając się do starego sąsiada.

— Mąż mój nie może się bić w obronie rzeczy, którą tak ja jak i pan, potępialiśmy... Wszakże byliśmy zawsze za nie mięszaniem administracyi w stosunki sąsiedzkie... Nie prawdaż?

Ot, mojem zdaniem.

Urwała. Chrząszczski chrząknął i puszczając przez siebie błędny wzrok, rzekł:

— Zdaniem hrabiny? W tych rzeczach kobiety mają instynkt, który o wiele przewyższa nasze rozumowania — dodał sentencyonalnie.

Ośmielona pani Walerya, oparła się o stół i z ogniem wyrzuciła:

— Ignorować! Wszakże mój mąż nie jest obowiązany czytać wszystkie listy do administracyi przychodzące... od tego trzyma ludzi.. A ostatecznie w żart obrócić... *C'est une plaisanterie de voisin à voisin.*

Chrząszczski wydobył głos brzmiący fałszywą nutą.

— Bravissimo! moja mościa panno, piszę się na to, ignorować! Listu tego hrabia nigdy nie widziałeś. *Voila!* Nic naturalniejszego.

— Ignorować! — powtórzył jak echo Kozioł.

Żórawski jeden milczał więc hrabia, którego fizyonomia zdradzała jak mu ta rada trafiała do przekonania, zapytał go jednakże jakby dla formy.

— A pan?

— Ja? — odparł pan Hamilkar — ja tam nie wiem. Ja wiem tylko?

Urwał ale hrabia zaraz podjął.

— Pan wiesz? tylko?

Żórawski poczerwieniał i swym grubym głosem prędko podchwycił.

— Ja wiem tylko, przepraszam, jeśli moje zdanie nie trafi komu do delikatnego smaku, ale ja wszystko sądzę chłopskim rozumem. Otóż jeślibym ja — ciągnął dobitnie — na pierwszym piętrze mojego kurnika usłyszał, że fornal jakiś, czy inny zbir na parterze twierdzi, żem dureń, tobym się rzucił w ten werk, który ja nazywam schodami, a hrabia drabiną i wziął się z miejsca z fornalem za bary...

Na razie zapanowało grobowe milczenie. Hrabiemu krew uderzyła do głowy. To zdanie było i jego tajników duszy zdaniem, ale on nie mógł się rządzić chłopskim rozumem obskurnego Żórawskiego. Na niego świat patrzał. Gdyby on się bił, krajby pytał o powody. Gdyby Żórawski się z kim popakał, sąsiedziby nie wiedzieli. Rozpaczliwie się rozejrzał, by kto przerwał żenującą ciszę.

Wzrok ten zrozumiał wierny Chrząszczski i zawołał:

— A więc moja mościa panno! Większością głosów uchwalono ignorować.

(C. d. n.)

---

nie słyszał, a z Berlina rozesłano następujące półurzędowe sprostowanie:

„Wobec twierdzenia pism krajowych i zagranicznych, jakoby umowa anglo-niemiecka także stosunków chińskich dotyczyła, a przeto też stoi w związku z umowami między Rosyą a Anglią, musimy ponownie z całą stanowczością podnieść, że konwencya anglo-niemiecka wyłącznie pewnemi kolonialnemi sprawami w Afryce się zajmuje. Jeżeli ani tutaj ani w Londynie nie raczą ogłosić szczegółów konwencyi, to między innemi sprawia to także nieobecność Salisburyego w Londynie. Zupełnie mylnie łączą toczące się wschodnio-azyatyckie roboty finansowe z rokowaniami gabinetu berlińskiego i londyńskiego. Jakkolwiek sfery urzędowe w Berlinie wielce są życzliwe dla interesowych transakcyj banków niemieckich i berlińskich, to jednak o formalnem angażowaniu się rządu niemieckiego w te zabiegi wcale mowy być nie może“.

Podobno stękały góry, i zamiast zupełnego przewrotu polityki europejskiej przez sojusz anglo-niemiecki, a nawet przewrotu polityki uniwersalnej przez sojusz anglo-niemiecko-amerykański, zrodziła się mysz, drobna konwencya chwilowa. Korzyści zaboru zatoki Delagoa i osaczenia republik południowo-afrykańskich przez Anglię ogromnie zeszczupleją, jeżeli Francya, Kongo i Menelik zagrodzą Anglikom drogę od Egiptu przez jeziora środkowo-afrykańskie do Afryki południowej.

Z aktu oskarzenia Alfreda Dreyfusa.

Gdy obecnie sprawa Dreyfussa znowu zajmować zaczyna opinię i zdaje się wchodzić w nową fazę, uważamy za właściwe przytoczyć główniejsze ustępy z aktu oskarzenia, wniesionego przeciw Dreyfussowi dnia 11 grudnia 1894 przed sądem wojennym, który — jak wiadomo — po przeprowadzeniu rozprawy, skazał go na degradacyę i wieczne zesłanie do miejsca ufortyfikowanego.

Akt oskarzenia czyni kapitanowi Dreyfussowi zarzut, że w roku 1894 utrzymywał stosunki lub znajdował się w porozumieniu z jednym, lub paroma agentami mocarstwa zagranicznego w celu dostarczenia mu środków do wypowiedzenia wojny Francyi. Środkiem tym było komunikowanie dokumentów tajemnych, dotyczących obrony narodowej.

Podstawą oskarzenia przeciwko kapitanowi Dreyfussowi jest list bez podpisu i daty znajdujący się w aktach, stwierdzający, że poufne dokumenty wojskowe wydane zostały agentowi mocarstwa zagranicznego.

Generał Gonse, pomocnik szefa sztabu generalnego armii francuskiej, w rękach którego list ten się znajdował, wręczył go 15 października majorowi du Paty de Clam, dowódcy batalionu piechoty, który w dniu 14 października wyznaczony został przez p. ministra wojny do przeprowadzenia śledztwa. Przy wręczeniu dokumentu delegowanemu oficerowi, generał Gonse oświadczył, że list ten adresowany do mocarstwa zagranicznego doszedł miejsca przeznaczenia, lecz że stosując się do wyraźnego polecenia ministra wojny, nie ma prawa ujawnić, jakiemi drogami list ten rąk jego doszedł.

Szczegółowy przebieg śledztwa, przeprowadzonego w biurach sztabu generalnego opisany jest w raporcie, złożonym przez majora du Paty de Clam w dniu 31 października ministrowi wojny.

Treść raportu przekonywa, że śledztwo prowadzone było bez zbytniego pospiechu i najzupełniej bezstronnie, bez powziętego a priori mniemania co do osoby i winy poszlakowanego. Składa się ono z dwóch części: z pierwiastkowego dochodzenia, którego cel polegał na odszukaniu winnego, o ile to okaże się możliwem, i ze śledztwa właściwego prowadzonego przez delegowanego oficera. Charakter dokumentów przesłanych agentowi mocarstwa zagranicznego jako też treść listu dowodzi niezbicie, że autorem listu i załączonych przy liście dokumentów był oficer i że oficer ten należał do składu artyleryi, gdyż trzy z pośród przesłanych dokumentów, broni tej dotyczą.

Przy porównaniu charakteru pisma wszystkich oficerów, pracujących w biurach sztabu generalnego, okazało się, że pismo kapitana Dreyfussa zawiera uderzające podobieństwo z charakterem inkryminowanego listu. Na skutek złożonego w tej mierze raportu, minister wojny wydał polecenie, ażeby list ten i charakter pisma kapitana Dreyfussa poddano porównawczemu zbadaniu.

Pracę tę powierzono p. Gobert, biegłemu banku francuskiego i sądu apelacyjnego, któremu też w dniu 9 października generał Gonse wręczył list inkryminowany i papiery, mające służyć za podstawę badania. W parę dni po otrzymaniu dokumentów p. Gobert zażądał od przybyłego do niego generała Gonse'a, ażeby wymieniono mu nazwisko osoby, na którą pada podejrzenie. Generał naturalnie żądaniu temu odmówił. Tego rodzaju interpelacya w zestawieniu z okolicznością, że p. Gobert prosił, ażeby przedłużono pierwiastkowo zakreślony termin badania, wzbudziła podejrzenia i nakazano też biegłemu, ażeby zwrócił powierzone mu dokumenty i opinię swą złożył natychmiast.

W dniu 13 października p. Gobert w liście do ministra wojny wnioski swe wyłuszczył w następujący sposób: „Wobec szybkości, nakazanej przez nadzwyczajny pospiech, z jaką prowadziłem badanie, czuję się w obowiązku oświadczyć: list będący podstawą oskarżenia mógł być pisany przez kogo innego, a nie przez osobę, na którą pada podejrzenie“.

Gdy sposób postępowania p. Goberta wzbudził pewną nieufność, minister wojny za pośrednictwem prefekta policyi zażądał pomocy p. Bertillon'a, naczelnika służby pomiarów antropometrycznych. Zostały mu też złożone próby pisma autentycznego i odbitka fotograficzna schwytanego listu, gdyż oryginały dokumentów znajdowały się jeszcze u p. Goberta.

Wieczorem dnia 13 października p. Bertillon po uprzedniem zbadaniu oryginałów odebranych od p. Goberta wnioski swe zredagował jak następuje: „Jeżeli odrzucić przypuszczenie, że mamy do czynienia z dokumentem podrobionym nadzwyczaj starannie (forgé avec le plus grand soin) okazuje się najwidoczniej, że jedna i taż sama osoba napisała list i załączone dowody, służące jako wzory jej pisma“.

W wykonaniu rozkazu ministra wojny z dnia 14 października 1894 major du Paty de Clam zaaresztował kapitana Dreyfusa.

W kwestyi biegłych, mówiąc o pierwszej fazie dochodzenia śledczego w początkach miesiąca października, znajdujemy przedewszystkiem powyżej przytoczony list p. Goberta, nader nieokreślony, wzbudzający masę wątpliwości. Treść opinii jego wskazuje, że list anonimowy mógł być pisany albo przez osobę, na którą padało podejrzenie, albo też przez osobę inną. Niech nam wolno będzie zauważyć, że pomiędzy dokumentami, wręczonemi p. Gobertowi dla porównania charakteru pisma, znajdował się rękopis kapitana Dreyfussa, zatytułowany: „Studyum nad środkami, jakie przedsięwziąć należy w celu pokrycia wydatków w czasie wojny“.

Praca ta, zawierająca szczegółowe dane o funduszach banku francuskiego musiała zwrócić na siebie szczególną uwagę p. Goberta, który był przez długie lata urzędnikiem tegoż banku, a obecnie pełni funkcyę biegłego kaligrafa banku francuskiego, delegowanego do sprawdzania podpisów. W celu napisania owego studyum, kapitan Dreyfuss musiał korzystać z rad i uwag wyższego personalu bankowego, dzięki czemu znany był osobiście pewnej liczbie urzędników.

Okoliczność ta była niewątpliwie powodem, dla którego p. Gobert w zeznaniu, które przed nami złożył, nie wahał się przyznać, iż domyślał się na kogo padło podejrzenie, lecz że o przypuszczeniach swych nikogo nie informował. Bądź co bądź faktem jest, że p. Gobert dla powodów nieznanych, zażądał, jakeśmy to wyżej powiedzieli, ażeby generał Gonse, pomocnik szefa sztabu generalnego, wymienił nazwisko domniemanego szpiega. Pozostaje otwarte do przypuszczeń pole, jakiemi pobudkami powodował się w tym wypadku p. Gobert. W każdym bądź razie żądanie to dowodzi, że na opinię biegłego, złożoną zresztą bez przysięgi i mającą znaczenie czysto informacyjne, działały względy poboczne, domniemania, których eksperci wystrzegać się powinni. Oto dlaczego wnioski p. Goberta wydają się nam jeżeli nie zupełnie pozbawionemi wartości, to przynajmniej mocno podejrzanemi. Są one zresztą i z prawnego punktu widzenia bez wszelkiego znaczenia; nie zawierają bowiem żadnych danych technicznych, na podstawie których możnaby wywnioskować, co wpłynęło na uformowanie takiego, a nie innego zdania biegłego. Wezwaliśmy p. Goberta, ażaby złożył nam dodatkowe wyjaśnienie w tym względzie, lecz tenże przed złożeniem przysięgi oświadczył, że jeżeli celem naszego powołania było powierzenie mu powtórnej, a prawidłowej tym razem ekspertyzy w sprawie Dreyfusa, to dokonania jej stanowczo odmawia. Z tego oświadczenia spisaliśmy protokół.

Jak wyżej zaznaczono, jednocześnie z pracą pana Goberta powierzoną mu przez ministra wojny, p. Bertillon, naczelnik biura pomiarów antropometrycznych, wywiązując się z danego mu pierwiastkowego zlecenia, złożył w dniu 13 października 1894 r. wniosek następujący:

„Jeżeli odrzucić przypuszczenie, że mamy do czynienia z dokumentem podrobionym nadzwyczaj starannie, okazuje się najwidoczniej, że jedna i taż sama osoba napisała list i załączone dowody, służące jako wzory jej pisma.“

W raporcie z d. 23 tegoż miesiąca, po głębszem zbadaniu większej liczby dokumentów p. Bertillon sformułował następującą, bardziej stanowczą opinię:

„Próba ostatecznie dokonaną została. Wiecie, jakie było moje zdanie od pierwszej chwili; jest ono teraz ostateczne, zupełne, bez zastrzeżeń“ (*absolue, complète, sans réserve aucune*).

Przed dopełnieniem aresztowania i z uwagi, że kapitan Dreyfuss, jeżeli był niewinnym, nie mógł przypuszczać, że ciąży na nim jakiebądź podejrzenie, major du Paty de Clam poddał go próbie następującej: kazał mu za dyktandem pisać list, w którym wyliczone zostały dokumenty, figurujące w przejętym liście. Skoro kapitan Dreyfuss zauważył jaka jest treść dyktanda, zmieszał się bardzo — co zauważyli wszyscy obecni — a pismo jego do tej chwili zwyczajne, regularne, stało się drżącem i niepewnem. Zapytany o przyczynę zmieszania, oświadczył, że mu palce skostniały, — tymczasem w biurach ministeryum wojny, dokąd kapitan Dreyfuss przybył na kwadrans przedtem, było zupełnie ciepło i pierwsze cztery wiersze dyktowanego listu nie wskazują żadnego śladu skostnienia.

Z przesłuchiwań w czasie śledztwa wynika, że kapitan Dreyfuss w ciągu dwóch lat podczas których pracował w sztabie generalnym armii, zwrócił na siebie uwagę przez postępowanie wysoce niedelikatne i przez dziwne zachowywanie się; spotykano go mianowicie w godzinach późnych, nie przeznaczonych do pracy, w biurach, do wydziału jego nie należących i gdzie obecność jego wcale potrzebną nie była.

Z zeznań wielu świadków wypada również, że urządzał się on w sposób dający mu możność pracować po za godzinami oznaczonemi przez regulamin służbowy, bądź prosząc o pozwolenie odnośne szefów swych i w tym celu przytaczał powody, których prawdziwości nikt wówczas nie podejrzywał, bądź też obywając się bez wszelkiego pozwolenia. Ten sposób postępowania był przyczyną, że kapitan Dreyfuss częstokroć sam jeden pozostawał w wydziale do którego należał i że mógł szukać tych komunikatów, które najbardziej go interesowały. W ten sam sposób mógł on również niezauważony przez nikogo, dostawać się i do innych wydziałów, mając na widoku ten sam cel zbrodniczy.

Szef wydziału 4 go zauważył nadto, że kapitan Dreyfuss, zaniedbując nieraz sprawy bieżące, studyował ze szczególnem zamiłowaniem kwestyę mobilizacyi armii i że doszedł w tym kierunku do takiej doskonałości, iż przy opuszczeniu tego wydziału znał na pamięć cały system koncentracyi wojsk na granicy wschodniej, ułożony przez sztab generalny na wypadek wojny.

W ogóle z zeznań wielu świadków wypływa, że kapitan Dreyfuss zwrócił na siebie podejrzenia kolegów, którzy dawali mu to dość wyraźnie do poznania; tak n. p. kapitan Boulanger nie odpowiedział wcale na niedyskretne pytanie oskarzonego, dotyczące spraw tajemnych i poufnych, nad któremi oficer ów wówczas właśnie pracował; kapitan Besse znowu widząc w dniu 8 września, że Dreyfuss podczas godzin biurowych pisze na papierze nieużywanym w biurach ministeryum, zwrócił mu uwagę na tę niewłaściwość; kapitan Maistre odrzekł na odnośne pytanie, że gotów zakomunikować mu papiery tajemne, nad któremi pracował wówczas, lecz nie inaczej jak w biurach swego wydziału. Zdaje się, że to szperanie, wywoływanie umyślnie niedyskretnych rozmów, badanie rzeczy leżących poza obrębem poleconych mu czynności miało na celu zebranie jak największej liczby informacyj drogą piśmienną czy ustną przed ukończeniem zajęć w sztabie generalnym armii. Postępowanie takie jest podejrzane i pod niejednym względem przedstawia wiele podobieństwa do zachowania się tych ludzi, którzy trudnią się szpiegostwem. Dlatego też, pomijając nawet uderzające podobieństwo pisma jego z pismem tylokrotnie wspomnianego dokumentu, ten sposób postępowania był poważnym czynnikiem, gdy podniesiono kwestyę aresztowania i wdrożenia śledztwa.

Życie prywatne kapitana Dreyfussa — powiada akt oskarzenia — nie należało wcale do przykładnych; przed ożenieniem się, a mianowicie od roku 1884 był on w zażyłach stosunkach z panią X., kobietą starszą od niego, zamężną, bogatą, wydającą uczty, na które bywał zapraszany, gdyż jednocześnie był on przyjacielem męża jej, pana X. kupca paryskiego. Stosunki te trwały bardzo długo. W tym samym czasie kapitan Dreyfuss znał się bardzo blizko z panią Dida, także starszą od niego, zamężną, bardzo bogatą, o której mówiono, że płaci swym kochankom i która w końcu roku 1890 zamordowana została w Ville d'Avray przez Władimirowa.

Kapitan Dreyfuss, który uczęszczał wówczas do szkoły wojskowej, wezwany był na świadka w tej skandalicznej sprawie, która sądzona była przez sąd przysięgłych w Wersalu dnia 21 stycznia 1891 r. Podczas pobytu w Bourges miał kochankę, kobietę zamężną, drugą, także mężatkę, miał w Paryżu, z którą widywał się, gdy przyjeżdżał do Paryża. Po za temi stosunkami, których istnienia sam nie zaprzecza, bo przeczenie zresztą na nicby się nie zdało, lubił on, jak powiada w swem zeznaniu, przed ożenieniem uganiać się za kobietami (coureur de femmes).

Czy upodobania swe zmienił po zawarciu małżeństwa? Pozwolimy sobie wątpić, gdyż przyznał, że w roku 1894 zaczepił na ulicy panią Y. i w tymże roku na wyścigach konnych zawarł znajomość z panią Z. Pierwsza z nich jest Austryaczką, włada paroma językami, szczególniej niemieckim; jeden brat jej służy w armii austryackiej, drugi jest inżynierem, ona chętnie widzi u siebie oficerów; major Gendron zakomunikował nam, że jest to kobieta lekkich obyczajów, chociaż niezbyt młoda. Kapitan Dreyfuss oświadczył jej, kim jest, jakie pełni obowiązki, pisywał do niej i ostatecznie usunął się od niej, nazywał ją podłym szpiegiem; w końcu po aresztowaniu umysł jego zaabsorbowany jest myślą, że to ona go zdradziła.

Co się pani Z. tyczy, to chociaż kapitan Dreyfuss twierdzi, że była to tylko znajomość przelotna lecz wierzyć temu nie można, jeżeli przyjmiemy pod uwagę następujące dwie okoliczności, uznane przez oskarzonego za prawdziwe: 1) list pisany przez tę panią do kapitana Dreyfussa w miesiącu lipcu lub sierpniu roku bieżącego kończący się słowami „na życie i śmierć!“ 2) około czterech miesięcy temu zaproponował Dreyfuss pani Z. wynajęcie willi na lato pod warunkiem, ażeby kochanką jego została. Miał on niewątpliwie zamiar odciągnąć ją od pewnego lekarza, u którego była na utrzymaniu. Pani Z. była mężatką, a przynajmniej uchodziła za takową. Kapitan Dreyfuss oświadczył nam, że zerwał z nią, gdy zauważył, że więcej dbała o jego kieszeń, aniżeli o jego serce.

Chociaż kapitan Dreyfuss oświadczył, że nigdy nie czuł pociągu do gry, zebrane przez nas wiadomości stwierdzają jednak, że bywał on częstym gościem w wielu klubach, gdzie uprawianą bywa gra hazardowna. W trakcie badania sam przyznał, że był w klubie prasy, ale jako zaproszony na obiad, w grze zaś udziału nie przyjmował. Zważywszy, że tego rodzaju domy gry istniejące w Paryżu, jak Washington Club, Betting Club, de l'Escrime i de la Presse mają klijentelę bardzo podejrzanej wartości i że trudno byłoby odnaleść wśród nich ludzi, których zeznanie byłoby wiarogodnem, postanowiliśmy śledztwa w tym kierunku zaniechać.

Kapitan Dreyfuss przybył do Paryża w roku 1874; z początku uczęszczał do kolegium Chaptala i św. Barbary, a następnie w roku 1878 przyjęty został do szkoły politechnicznej, opuścił ją zaś w stopniu podporucznika artyleryi. Dnia 12 września 1889 r. mianowany został kapitanem 21 pułku artyleryi i komenderowany do centralnej szkoły pyrotechniki wojskowej w Bourges. Od roku 1893 do 1894 był aplikantem w sztabie generalnym w armii.

Zeznania kapitana Dreyfussa stwierdzają, że ilekroć mu się podobało, jeździł po kryjomu do Alzacyi, a władze niemieckie zamykały oczy na obecność jego w tym kraju.

Ta możność przedostawania się pokryjomu za granicę jakże odbija od trudności, jakich w owej epoce — i zawsze zresztą — doświadczali oficerowie, chcący się udać do Alzacyi; nie tajnem jest nikomu, jak trudno otrzymać upoważnienie lub paszporty od władz niemieckich; łatwość ta musiała mieć swój powód, którego jednak zgłębić nie mogliśmy, gdyż brak czasu stanął na zawadzie.

KRONIKA.

Lwów dnia 10 Września.

Dar. Cesarz darował z prywatnej swej szkatuły komitetowi budowy kościoła w Wołczuchach, w powiecie grodeckim, na dokończenie budowy kościoła 100 zł.

Zapiski osobiste. Prezydent sądu karnego p. Żminkowski wyjechał za dwutygodniowym urlopem do Wiednia.

Wiadomości dyecezyalne. Archidyecezya lwowska obrz. łać. Prezentę na probostwo w Maryampolu otrzymał ks. Henryk Auger. Zamianowany administratorem w Horodence ks. Wawrzyniec Ożga. Konkurs na opróżnione probostwa w Sadagórze i Horodence rozpisano z terminem do 15 października b. r.

Dyecezya krakowska. Kanoniczną instytucyę na probostwo w Pisarzowicach dnia 6 września otrzymał ks. Bartłomiej Boba, dotychczasowy expozyt w Mikuszowicach. Na expozyta w Mikuszowicach przeznaczony ks. Kazimierz Jury, dotychczasowy wikary przy kościele św. Szczepana w Krakowie. Przeniesieni: Ks. Zygmunt Kulig z Wieliczki do kościoła św. Szczepana w Krakowie, ks. Kazimierz Paleczek z Poronina do Rychwałdu, ks. Władysław Mendyk, neopresbyter, do Poronina, ks. Jan Krzeszowski z Pisarzowic do Suchej, ks. Tomasz Włodarczyk ze Suchej do Rajczy. Święceń kapłańskich udzielił ks. biskup dnia 4 września dyakonowi Władysławowi Mendykowi w kaplicy pałacu Bgo. Na wizytę kanoniczną dekanatu wadowickiego wyjechał Ekscellencya dnia 6 września.

Dyecezya przemyska. Kanoniczną instytucyę na probostwo w Dydni otrzymał ks. Jan Ramocki, wikaryusz z Dynowa. Przeniesieni: Ks. Józef Wójcik ze Strzałkowic do Stanów, ks. Roman Bauer z Brzeska do Dzikowca, ks. Wojciech Szafrański ze Stojaniec do Trześni, ks. Jan Owczarski z Sędziszowa do Staromieścia, ks. Stanisław Florjan ze Staromieścia do Sędziszowa, ks. Wojciech Prugar, który zrezygnował z posady katechety w Trembowli, przeznaczony jako kooperator do Rudnika, ks. Piotr Spila deficyent aplikowany do Stojaniec.

Ze sfer notaryalnych. Substytutem notaryusza przemyskiego, śp. Juliana Rokickiego, mianowany został koncypient notaryalny p. Małaczyński.

W Błotni pod Przemyślanami wybuchł onegdaj pożar, który zniszczył domy mieszkalne wraz z zasobami sześciu gospodarzy. Szkoda wynosi 10 000 zł., a ubezpieczenie zasobów nie przekracza kwoty 1 500 zł.

Z powodu wielkiego przepełnienia w szkołach ludowych krakowskich poruszono w tamtejszej radzie miejskiej myśl, aby nie przyjmować do szkół miejskich dzieci z gmin podmiejskich Dębnik, Zakrzówka, Podgórza, Ludwinowa itd.

Morderstwo. W Sielcu Bieńkowym, pod Kamionką Strumiłową, znaleziono w łozach na Bugu, zwłoki zamordowanego wieśniaka. Na głowie miał mnóstwo ran, odsłaniających czaszkę, ośm żeber z lewej strony złamanych, przedartą śledzionę, przebit, łokieć ręki, a plecy całe jakby posiekane batem. Sprawdzono, że zamordowany jest to koniokrad Józef Sirega, który przed kilku laty wyemigrował do Rosyi. Za sprawcami wdrożono energiczne śledztwo.

Germanizacya dzieci. Wieś Wysoki Brzeg nad granicą pruską znajduje się w takiem położeniu, że nie jest w stanie wybudować szkoły. Najbliższą miejscowością, do której dzieci z Wysokiego Brzegu mogłyby chodzić do szkoły, jest miasteczko Jaworzno, odległe o 7 kilometrów drogi. Dla dzieci przestrzeń to za daleka bezwarunkowo, więc ze szkoły w Jaworznie korzystać nie mogą. Na pruskiej stronie niedaleko leży wieś Brzezinka, która posiada także szkołę naturalnie pruską. Otóż rodzice nie mogąc posyłać z Wysokiego Brzegu polskich dzieci do polskiej szkoły w Jaworznie, jako zbyt odległej, zmuszeni są do posyłania swych dzieci do pruskiej szkoły w Brzezince. Co jest w danym razie lepszem? Czy dobrowolna z konieczności germanizacya dzieci, czy zupełne odsunięcie dzieci od wszelkiej oświaty? Naturalnie dzieci polskie wychowane będą w pruskiej szkole w duchu niemiecko pruskim. Od każdego ucznia z Wysokiego Brzegu pobiera szkoła w Brzezince opłatę w wysokości 1 marki 20 fenigów. Liczba uczniów obojga płci dochodzi do 20.

Dyplomy lekarskie austryackich uniwersytetów dotąd ważne zarówno na Węgrzech jak w Austryi z rozporządzenia węgierskiego ministra oświaty, od 1 stycznia 1899 stracą moc obowiązującą na Węgrzech, lekarz dyplomowany w Austryi, przenosząc się na Węgry, będzie się od owego dnia musiał tam nostryfikować.

Urzędniczki. Rząd bawarski zamianował dwie kobiety inspektorkami przemysłowemi, polecając im nadzór nad fabrykami, w których pracują kobiety. Jedna z nich urzędować będzie w Monachium, druga w Norymberdze.

W grackiej dyrekcyi skarbowej zaczęła onegdaj urzędować pierwsza urzędniczka panna Hochmajerówna, zamianowana przez ministra skarbu kalkulantką.

Rząd pruski z całą zaciekłością prześladuje Duńczyków w Szlezwiku. Rozwiązał teraz duńskie towarzystwo rolnicze w Apenrade, i to samo ma uczynić z takiemże towarzystwem w Hadersleben, a to pod pretekstem knowań politycznych.

Dla Żydów. Pruskie ministerstwo oświaty postanowiło udzielać subwencyi tym gminom, które mają przynajmniej 12 dzieci żydowskich w szkole a dla religii mojżeszowej nie mogą utrzymywać osobnego nauczyciela żydowskiego.

Polacy w Niemczech. Staraniem hamburskiego towarzystwa polskiego, odbędzie się w Hamburgu w niedzielę 11 b. m. uroczystość Mickiewiczowska. O godzinie 8 rano w kościele św. Michała, odprawiona zostanie msza św. a o 7 wieczorem nastąpi uroczysty obchód.

W Düsseldorfie nad Renem powstało nowe towarzystwo polskie pod nazwą „Polonia“.

Kwiatki oratorskie. Reporter spraw kryminalnych pewnego pisma zebrał wiązankę bezwiednie humorystycznych zwrotów adwokackich. Oto parę próbek: „Obrońca w tym procesie nie spoczywa na miodzie!“ „Nie wsunę miecza do kieszeni, lecz dobędę laury w obronie mojego klienta!“ „Oskarżenie podobnem jest do bańki mydlanej, pryska ona i nic po niej nie zostaje, tylko krata więzienna, za którą już widzę mojego klienta!“ „Panowie przysięgli — wołał pewien Demostenes — dzisiejszy proces przypomina mi dużą jabłoń. Na jednej gałęzi siedzi wysoki sąd z panami przysięgłymi. Na drugiej buja się prokurator, na trzeciej gnieżdżę się ja z moim klientem. A teraz panowie, zechciejcie mi powiedzieć, gdzie jest dowód winy mojego klienta?“ Pewien adwokat, który lubił zawsze, przytaczając przykłady, mówić o sobie, w sprawie o kradzież taki przytoczył argument: „Panowie przysięgli, oskarzony twierdzi, iż dobrowolnie odstąpił od zamiaru kradzieży, przekonawszy się, że nie może drzwi otworzyć! Moi panowie! jeżeli ja chcę ukraść, a nie udaje mi się pierwszym razem, to próbuję po raz drugi i trzeci, aż dopóki celu nie dopnę. To też nie sądzę, aby oskarzony tak łatwo odstąpił od swego przedsięwzięcia!“

Biografia hr. Walewskiego. Syn naturalny Napoleona I i pięknej hr. Walewskiej, sławny mąż stanu z czasów drugiego cesarstwa, hr. Walewski doczekał się biografa; będzie nim własny syn. Dzienniki paryskie donoszą, że hr. Karol Walewski zamierza napisać życiorys swego ojca. Może to być zajmująca książka, bo hr. Walewski należał do najbardziej wpływowych osobistości politycznych za Napoleona III, który obdarzał go zupełnem zaufaniem. Hr. Walewski nie wyparł się nigdy swego polskiego na pół pochodzenia; brał jako młodzieniec udział w powstaniu roku 1830, a następnie przez całe życie utrzymywał ściśle stosunki z Polakami.

Andrzej Koźmian, który był jego przyjacielem i częstym w jego domu gościem, w ciekawych swoich listach, wydanych przez syna Stanisława, częstokroć wspomina o Walewskim i jego politycznej roli. Za monarchii lipcowej hr. Walewski był już znaną powszechnie osobistością w Paryżu; cieszył się ogólną sympatyą i miewał świetne sukcesa w salonach, w klubach i za kulisami, w dziennikarstwie i dyplomacyi.

Rząd Ludwika Filipa powierzał mu misye w Egipcie i Buenos Ayres z których wywiązał się znakomicie; był on także założycielem i przez pewien czas redaktorem dziennika *Messager de Paris*; znany jest także powszechnie miłosny stosunek, jaki łączył go z wielką artystką panną Rachel; napisał też sztukę 5 aktową pt. „L'école du Monde“, która została przedstawiona w Komedyi francuskiej. Dopiero jednak za cesarstwa zajął Walewski pierwszorzędne stanowiska; piastował bowiem kolejno godności ministra spraw zagranicz-

nych, ministra stanu, prezydenta izby deputowanych itd.

Wiadomo, że po wojnie krymskiej jako minister spraw zewnętrznych przewodniczył kongresowi paryskiemu. Biografia zatem hr. Walewskiego stanie się poniekąd historyą drugiego cesarstwa. Syn jego rozpoczął najpierw karyerę dyplomatyczną, podczas wojny 1870 r. wstąpił do wojska jako dzielny ochotnik i dotąd w niem pozostał; obecnie zbiera materyały do biografii ojca, która również w wysokim stopniu zaciekawi i polskie społeczeństwo.

Łódź podwodną wynalazł Amerykanin Raddatz. Próby odbyte na jeziorze Michigan wypadły bardzo dobrze. Wynalazca w towarzystwie dwóch inżynierów wsiadł do swej łodzi i zupełnie dowolnie zanurzał się z nią aż do samego dna jeziora i pływał w każdej głębinie. Przyrząd automatyczny do odświeżania powietrza wewnątrz łodzi umożliwia dłuższy w niej pobyt. Przez okna w grube szkła zaopatrzone można wszystko widzieć, co się dzieje w głębinach.

Łódź Raddatza o wiele przewyższa podobną łódź dawniejszego wynalazku Hollanda, ponieważ mianowicie może się zagłębiać w przepaści morskie i wznosić z tychże dowolnie bez wpuszczania wody do kadłuba, po wtóre, ponieważ utrzymuje się we wodzie zupełnie poziomo, nie przechylając się w żadną stronę, a po trzecie, ponieważ ma przyrząd do odświeżania powietrza, skutkiem czego może pozostawać sześćdziesiąt dwie godziny pod powierzchnią wody.

Tropikalne upały panują w Londynie. Na udar słoneczny umarło tam onegdaj 16 a zachorowało 100 osób.

Pożar zakładów elektrycznych. Przed trzema dniami pod Genewą w wielkim zakładzie miejskim w Chexbres, zużywającym dla Genewy siłę wód Rodanu na motory elektryczne, wybuchł o godzinie 10 w nocy pożar. Wszystkie budynki stanęły w płomieniach. Z całego kompleksu budynków, ciągnącego się na długość 150 metrów, ocalało zaledwie 25 metrów. Wszystkie maszyny zostały zniszczone. Wskutek pożaru Genewa jest bez elektrycznego oświetlenia, a liczne zakłady przemysłowe stanęły, pozbawione motorów. Maszyny zniszczył zapadający się dach. Zakład elektyczny zbudowano w r. 1896 kosztem 5 milionów.

Zmarli. Ks. kanonik Franciszek Czaszyński, jubilat proboszcz sanocki, odznaczony złotym medalem zasługi z koroną, w Sanoku 9 bm. w 86 r. ż.

Prof. Tadeusz Rybkowski z dniem 15 września b. r. rozpoczyna od lat 5 istniejący kurs lekcyi prywatnych rysunków i malarstwa dla pań tak w zakresie akademickich studyów jak i w zastosowaniu przemysłowem do malowania na drzewie, jedwabiu, płótnie gobelinowem, porcelanie etc., w połączeniu z przystępnymi wykładami nauk pomocniczych perspektywy, anatomii i harmonii barw. Zapisy uczennic przyjmuje prof. Rybkowski w pracowni przy państwowej szkole przemysłowej w godzinach przedpołudniowych.

Z teatru. Oczekiwany i długo zapowiadany dramat Ludomiła Germana „H K T.“ ujrzał wreszcie światło kinkietów teatralnych dnia wczorajszego. Już w czytaniu (autor odczytał ten utwór poprzednio w Kole literackiem) można było poznać, że autor dał nam tym razem rzecz bardzo dobrą i w przekonaniu tem utwierdziło nas wczorajsze przedstawienie. Sztuka ma zapewnione powodzenie. Odkładając szczegółowe sprawozdanie do drugiego przedstawienia, zaznaczamy jeszcze to tylko, że wszyscy artyści grali bardzo dobrze, co też przyczyniło się do powodzenia sztuki.

Dr. Eug. B.

* **„Polska“ Brandesa.** Niepospolity pisarz duński Jerzy Brandes ze studyów — czynionych podczas trzykrotnej podróży do Królestwa Polskiego, ułożył sporą, ciekawą i pouczającą książkę, której dał ogólny tytuł: „Polska“.

Książka rozpada się na dwie części. Pierwsza obejmuje: „Spostrzeżenia i uwagi“, jakie nastręczyły się Brandesowi w trzech jego wycieczkach do naszego kraju, w latach 1885, 1886 i 1894 podjętych. Druga część mieści znane nam, a tak sympatyczne i głęboko wnikające w rzecz prelekcye Brandesa „o polskiej literaturze romantycznej XIX wieku“.

Brandes „Pana Tadeusza“ uważa za jedyną epopeję XIX-go wieku. Wogóle to, co Brandes powiada o Mickiewiczu, o jego stanowisku w literaturze narodowej i w literaturze świata, należy do najgłębszych i najpiękniejszych ustępów jego książki.

Dzieło Brandesa wyszło dopiero co w Monachium w przekładzie na język niemiecki. Pojawiły się już nawet w literackich dziennikach niemieckich sympatyczne z niego recenzye niemieckich krytyków.

Obecnie począł we Lwowie wychodzić polski przekład „Polski“ a to staraniem ruchliwej i zasłużonej księgarni Altenberga. Co się tyczy technicznej, ściśle drukarskiej strony tego wydawnictwa, to zasługuje na wszelkie pochwały, a popularność zdobędzie sobie niską ceną co do zalet wewnętrznych zaś, to język przekładu jest poprawny i piękny.

Drugi pobyt Brandesa w Warszawie osłabia nieco pewne optymizmy, z któremi w wyobraźni opuszczał ją po raz pierwszy. Nie wszystko wydaje mu się teraz tak łatwem do naprawienia. Sądy za to są jeszcze treściwsze, aczkolwiek w części i surowsze. Poznaje on bystro idee, które stanowią duszę i godło społeczeństwa, które skłaniają je do wyższego cenienia dóbr duchowych od materyalnych. One to urabiają charaktery i talenty, one są kolebką wielkich płodów umysłowych i energii życiowej. Brandes, uznając wypadki cywilizacyjne naszego społeczeństwa, rozwój jego wiąże organicznie z nadziejami lub nawet iluzyami powszechnego postępu i cywilizacyi.

Bardzo zajmujące jest również to, co Brandes powiada o wsi naszej i życiu ziemiańskiem, naturalnie nie z punktu widzenia ekonomicznego lub agrarnego. Są tam przenikliwe spostrzeżenia o ludziach ze wszystkich warstw. Wrażenia, odebrane na wsi, są widocznie tak silne, że umysł jego, aż dotąd trzeźwy i nie łatwy do poddawania się wrażeniom, staje się wprost romantycznym. Pożegnanie z krajem naszym jest głęboko odczute i szczerą tchnie poezyą. Gdyby nie nazwisko Brandesa, podpisane pod książką, trudnoby przypuścić, że on jest autorem tego „poematu prozą“.

Obie części są równie zajmujące dla nas, a pouczające dla cudzoziemców. Brandes jest wybornym spostrzegaczem, oryentuje się szybko i patrzy jasno. Poglądów jego nie mącą żadne przesądy ani nienawiści. Zapał z jakim go przyjmowano w Warszawie, nie oszołomił go. Rozdziela światła i cienie w miarę i ni podobna nie przyznać, że te nawet uwagi, które niezupełnie wydają się słuszne i trafne, są bardzo subtelne i nie pozbawione pewnego usprawiedliwienia.

Pierwszy pobyt w Warszawie wypadł mu w zimie, ztąd i pewna silniejsza melancholia wraż ń, która traci swój posępny koloryt, kiedy Brandes przybył na wiosnę, zima czy wiosna w naturze pozwoliły mu jednak z równą bystrością wnikać w duszę społeczeństwa, które charakteryzuje w sposób następujący: „Skupiło się w niem wszystko, co jest najsympatyczniejszego i najpromienniejszego, zarówno jak najwstrętniejszego. Sprzeczności życia wystąpiły tu jakby w wypukłej rzeźbie. Bezcenność streściła się jakby w esencyi.“

Repertoar teatralny.

W niedzielę dnia 11 września br. o godzinie wpół do 4 popołudniu: „Popychadło“, sztuka Szutkiewicza.

W niedzielę o godz. wpół do 8 po raz drugi: „H. K. T.“, dramat w 4 aktach Ludomiła Germana.

W poniedziałek dnia 12 września br. po raz trzeci: „H. K. T.“. dramat w 4 aktach L Germana.

We wtorek dnia 13 września br. po raz ósmy: „Kraj“, komedya w 4 aktach, wyszczególniona pierwszą nagrodą na konkursie Wydziału kraj.

W nauce: „Państwo młodzi“, komedya w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego (nowość) i „Odsiecz Wiednia“, dramat historyczny W Rapackiego (wznowienie).

Telegramy i telefonematy

Wiedeń 10 września.

„Fremdenblatt“ stwierdza na podstawie informacyi, że komisarz starostwa w Białej pod nieobecność starosty internował posłów Kubika i Zabudę w gminach ich pobytu, że jednakże namiestnik hr. Piniński zniósł to zarządzenie jeszcze 25 sierpnia, jakkolwiek żaden rekurs nie został wniesiony.

Wiedeń 10 września.

Sąd miejski delegowany w dzielnicy Josephstadt uchwalił wczoraj przeprowadzić rozprawę przeciw posłom Danielakowi i Irze o przestępstwo prasowe, wychodząc z założenia, że nietykalność poselska zaczyna się dopiero od faktycznego zagajenia sesyi, a nie od jej zwołania.

Wiedeń 10 września.

Cesarz zamianował starszych radców skarbowych hr. Michała Dzieduszyckiego z Sambora i ks. Aleksandra Łodzia Ponińskiego z Krakowa radcami dworu ad personam, a tytuł i charakter radcy dworu nadał starszemu radcy skarbowemu ze Lwowa Janowi Kasprzyszakowi.

Wiedeń 10 września.

Do „N. W. Tagblatt“ telegrafują z Rzymu, że ze strony poważnej potwierdzają wiadomość „Tribuny“ o interwencyi hr. Münstera w Paryżu i dodają, iż hr. Münster zwrócił uwagę na poważne konsekwencye, jakieby nastąpić musiały, gdyby rząd francuski podczas ponownego procesu Dryefusa przedstawił sfałszowane listy jako prawdziwe.

Wiedeń 10 września.

Z powodu śmierci wiceprezydenta Izby panów hr. Franciszka Falkenhayna, wysłał cesarz serdeczny telegram kondolencyjny do wdowy po nim i do brata jego hr. Juliusza Falkenhayna,

Wiedeń 10 września.

„Fremdenblatt“ znowu umieścił dziś artykuł dziwnie niesmacznie przyprawiony. Zupełnie słusznie wykazuje obstrukcyonistom brak logiki. Atakują większość sejmu węgierskiego, że godzi się na ugodę z Austryą, choćby ją w Austryi legalizował § 14 — a przecież nikt nie broni obstrukcyonistom nie dopuścić § 14 do działania. Dalej powiada „Fremdenblatt“, że obstrukcyoniści żądając od rządu austryackiego zniesienia rozporządzeń językowych w zamian za umożliwienie obrad parlamentarnych, postępują jak handlarze, a nie jak obrońcy idei parlamentaryzmu.

I tu czyni „Fremdenblatt“ niepotrzebną i zupełnie niczem nieusprawiedliwioną aluzyę do Czechów i Polaków. Czechów i Polaków — twierdzi „Fremdenblatt“ — z pewną słusznością nazywano handlarzami parlamentarnymi, którzy sprzedawali swoje głosy za rozmaite koncesye. Nie wiadomo, z jakiej przyczyny i po co dopuścił się w tym wypadku organ półurzędowy złośliwego pomieszania elementarnych różnic zachodzących między zdobywaniem równouprawnienia przez Polaków a dzisiejszymi groźbami obstrukcyonistów.

Wiedeń 10 września.

Katolicki „Vaterland“ zaprzecza, jakoby ostatnia ogłoszona „informacya polityczna“ klubu młodoczeskiego była istotnie enuncyacyą klubu i dowodzi, że „Narodni Listy“ same mówiły tylko o enuncyacyi posłów z klubu młodoczeskiego.

Praga 10 września.

„Narodni Listy“ doniosły, jakoby rząd zawezwał posła Jaworskiego, aby przybył zaraz do Wiednia.

P. Jaworski miałby zwołać komisyę parlamentarną prawicy i jej komitet wykonawczy na posiedzenie przed posiedzeniem klubu młodoczeskiego, zwołanem na 18 bm.

Praga 10 września.

„Narodni Listy“ donoszą, że 20 bm. odbędzie się w Wiedniu posiedzenie komitetu wykonawczego prawicy. Organ młodoczeski ubolewa, że posiedzenie to nie zostało zwołane jeszcze przed konferencyami w Ischlu i Budapeszcie. Obecnie może być już za późno. Hr. Thun zwołał parlament nietylko dla wybrania deputacyi kwotowej, ale i dla przeforsowania ustaw ugodowych, jakie ułożył jeszcze hr. Badeni z br. Banffym. Naród czeski musi wystąpić energicznie przeciw temu i starać się przeszkodzić dojściu do skutku ugody dla Austryi krzywdzącej.

Budapeszt 10 września.

Po przedstawieniu budżetu na wczorajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego przez ministra Lukacza, rzekł on, iż budżet jest pilną sprawą, ale opłaci się Węgrom zająć się wprzód ustawami ugodowymi, bo one zapewniają krajowi bardzo znaczną korzyść.

Bern 10 września.

Na życzenie Stanów Zjednoczonych, Brazylii i Francyi przyjęła rada związkowa urząd sędziego polubownego dla rozstrzygnięcia sporu granicznego między francuską Guyaną a Brazylią.

Grac 10 września.

„Grazer Tagblatt“ powiada, że gdyby istniała pewność, że znajdzie się większość w radzie państwa przeciw ugodzie, to stronnictwa obstrukcyjne chętnie zgodziłyby się na jednodniową pauzę w obstrukcyi, aby potem jednomyślnie przedłożenia ugodowe odrzucić.

Berlin 10 września.

Znany fabrykant senzacyjności berliński dziennik „Local Anzeiger“ donosi, iż przed dwoma tygodniami, gdy królowa holenderska Wilhelmina przechadzała się po ogrodzie, jakieś indywiduum, przybyłe, jak mówią, z Anglii, strzeliło do niej z za drzewa i na szczęście chybiło. Prasa holenderska ze względu na koronacyę nie doniosła o tym wypadku.

Prasa holenderska i teraz jeszcze przeczy wiadomości „Local Anzeigera“.

Berlin 10 września.

W sferach rządowych zaprzeczają wiadomości „Tribuny“ o interwencyi hr. Muenstera w Paryżu i twierdzą, że w sprawie Dreyfussa wcale się nie znosił Berlin z Paryżem.

Kolonia 10 września.

„Köln. Ztg.“ napisała w artykule wstępnym: Dzisiejszy niewytłomaczony stan umysłów większej części narodu francuskiego, którego wytłomaczenie byłoby rzeczą psychologii, absorbuje zupełnie słusznie uwagę Niemców, gdyż jest on nader podobny do narodowego szału, który raz już przyniósł nam wojnę i który przynieść ją może po raz drugi. Tu, nie zaś w tajnych aktach procesu Dreyfusa, szukać należy niebezpieczeństwa wojny. Car, jak się zdaje, stara się usilnie o wyleczenie Francyi z tej choroby, bo od tego zależy powodzenie jego akcyi pokojowej. Zanim te starania skutek odniosą, odwołać się należy do słów cesarza, że pokój nie jest nigdy lepiej strzeżonym, jak przez bitną i dzielną armię niemiecką.

Petersburg 10 września.

Uzbrojenie artyleryi rosyjskiej w działa szybkostrzelne jest już postanowione.

Sztokholm 10 września.

W artykule „Plany rusyfikacyjne pod ochroną gałązki oliwnej“ podnosi dziennik „Nya Dagligt Allehanda“, że uchwała komisyi dla rewizyi finlandzkiej ustawy wojskowej pod przewodnictwem Pobiedonoscewa, zalecająca pomnożenie wojsk rosyjskich na szwedzkiej granicy, nie licuje z carskiem zaproszeniem do wspólnej pracy nad rozbrojeniem międzynarodowem. Rząd szwedzki z szczerą życzliwością przyjął zaproszenie cara; ale należy się spodziewać, że przy ewentualnej konferencyi pełnomocnik szwedzki z naciskiem podniesie te punkta, które dla Szwecyi i innych małych państw są najważniejsze. Dla Szwecyi muszą na czele stać stosunki w Finlandyi. Nikt nas nie posądzi o zbytnią pretensyonalność, jeśli się od Rosyi spodziewamy, że jako zakład swej gorliwości ograniczy swoje zbrojenia i zaniecha swoich planów pomnożenia załóg u naszej granicy, albo jeżeli wynurzymy nadzieję, że car na dowód, iż szczerze zamierza respektować prawo państw rozmaitych, tę zasadę także do swego wiernego ludu fińskiego zastosuje.

Ateny 10 września.

Rząd grecki zalecił kreteńskiemu komitetowi wykonawczemu, aby zapobiegał walce stronnictw na wyspie.

Ateny 10 września.

Rząd grecki zamierza wystosować notę do mocarstw z prośbą o ostateczne uregulowanie smutnych stosunków na Krecie, których Grecya dłużej znieść nie może.

Rzym 10 września.

Jeden z batalionów otrzymał rozkaz natychmiast odpłynąć z Neapolu na Kretę.

Paryż 10 września.

Ajencya Havas donosi upoważniona do tego, że rząd francuski w sprawie Dreyfusa ani nie zwracał się z pytaniami do obcych rządów, ani od nich żadnych nie otrzymał oświadczeń.

Paryż 10 września.

Generał Zurlinden wraz z Faurem udaje się obecnie na manewry, polecił więc półoficyalnie ogłosić, że na razie o żadnej decyzyi ministerstwa wojny w sprawie Dreyfusa nie ma mowy.

Paryż 10 września.

Dziennik „Journal“ donosi, że minister wojny Zurlinden potrzebować będzie do przestudyowania aktów sprawy Dreyfusa jeszcze dziesięciu dni, gdyż chce jak najdokładniej obznajomić się ze wszystkimi szczegółami.

Kandya 10 września.

Admirałowie zażądali wczoraj od wszystkich dowódców tureckich, aby wojska złożyły do wieczora broń, inaczej miasto będzie zbombardowane.

Kandya 10 września.

Konsul austro-węgierski Pindter przeniósł się na statek wojenny „Leopard“.

Kanea 10 września.

Wczoraj Anglicy w dalszym ciągu bombardowali Kandyę i próbowali bez skutku wysadzić na ląd 250 żołnierzy.

Kanea 10 września.

W Rhetymnie miały wczoraj wybuchnąć rozruchy i dlatego odpłynął tam z Kandyi jeden z wojennych statków.

Kanea 10 września.

W mieście wybuchła wczoraj panika z powodu, iż pod miastem padł zamordowany jakiś muzułmanin, do rozruchów jednak wypadek ten nie doprowadził.

Kanea 10 września.

Admirałowie zażądali ponownie wycofania z Krety wojsk i władz tureckich i zamianowania stałego gubernatora.

Madryt 10 września.

Na wczorajsze posiedzenie kortezów nie przybyli republikanie, karliści i konserwatywni dyssydenci. Canalejas atakował namiętnie prezesa gabinetu Sagastę i ministra marynarki.

Londyn 10 września.

Z Kandyi donoszą, że gubernator turecki Edhem basza ogłosił sądy doraźne w tem mieście i werbuje ludzi do specyalnego oddziału policyjnego.

Dział ekonomiczny.

— **Austryacka ustawa o patentach** z dnia 11 stycznia 1897, która niebawem wejdzie w życie, zapewnia właścicielom patentów niżej określone korzyści i przyznaje im także prawo starania się w urzędzie patentowym we właściwym czasie po przedłożeniu planów i opisów w myśl ustawy sporządzonych o relegalizowanie patentów dawniej wydanych lub zgłoszonych na patenty z mocą nowego prawa. Najważniejsza z korzyści, które nowe prawo patentowe zapewnia właścicielowi patentu, polega na większej wartości patentu.

Urząd patentowy bada bowiem przedmiot, który ma być opatentowany, czy stanowi rzeczywiście nowość i podaje do wiadomości publicznej plany i opisy, na których opiera się prośba o nadanie patentu, a to celem zabezpieczenia interesów innych ludzi. W ten sposób nowość przedmiotu kwalifikującego się do uzyskania patentu, zostaje stwierdzoną i prawomocność patentu wydanego na podstawie załączonych dokumentów ugruntowaną.

Nastawanie na prawomocność tak wydanego patentu tem łatwiej obalone być może, ile że nowe prawo, w przeciwieństwie do dawniejszego, ustanawia dla skarg o unieważnienie patentów z powodu braku nowości przedmiotu opatentowanego kilka instancyj dla silniejszego zagwarantowania właścicielowi patentu praw jego. Dalsza korzyść, mająca wielkie znaczenie, która wypływa z nowego prawa dla właścicieli patentów, leży w tem, że ono daje im większą ochronę przeciw naśladownictwu lub przeciw przekroczeniu ich praw, patentem przyznanych.

Jeżeli przekroczenie czyjegoś prawa patentowego nastąpiło z rozmysłu, natenczas po udowodnieniu winy, oskarżony skazany zostaje na karę pieniężną, od 500 do 2000 zł. która ewentualnie połączoną być może z karą aresztu od 3 miesięcy do 1 roku, z odszkodowaniem dla skarżyciela, z ogłoszeniem w pismach wyroku sądu i zwrotem kosztów postępowania karnego. Nawet w wypadku nierozmyślnie popełnionego przekroczenia, można przestępcę zmusić do zaniechania na przyszłość postępowania przynoszącego szkodę skarżycielowi i do wydania wzbogacenia się jego kosztem.

Rozmyślne przekroczenie prawa patentowego jest więc wedle nowego prawa pod ciągnięte pod zbrodnię oszustwa i jako takie ma być karane, podczas gdy dawniejsze prawo nie tak energicznie ściga tego rodzaju winowajcę. Wobec tego, że nowe prawo patentowe pod względem bezpieczeństwa zapewnionego właścicielom patentów ma wyższość nad dawniejszem, jest zatem dla właścicicieli patentów rzeczą korzystną, starać się o uprawomocnienienie cennych patentów wedle nowego prawa, tem bardziej, że koszta z tem połączone, są bardzo małe i wymagane są tylko za sporządzenie powyżej wspomnianych allegatów prośby.

— **Bank Hipoteczny** z dniem 31 sierpnia 1898 r. miał w obiegu 4% listów hipotecznych na zł. 11,643 600, 4½% listów hipotecznych na zł 43,579.000 i 5% premiowanych listów hipotecznych na zł. 4,735.800, a asygnacyi kasowych było w obiegu na zł. 1,976.650.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 10 września 1898.

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika od 200 zł. m. k 210·— do 212·—. Kolej Lwow-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 293 50 do 295·50. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 379·— do 389·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. 200·— do 210·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 205·— do 212·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal 4% koronowe 96·50 do 97·20. 5% z 10% prem. 110·30 do 111·—. 4½% los w 50 lat 100·20 do 100·90. **Banku** krajowego 4½% los w 51 lat. 100·80 do 101·50. **Banku** krajowego 4% los. w 57 lat. 98·— do 98·70. **Towarz.** kredyt. gal. emsk. 4% (I. emisya) 97·50 do 98·20. 4% lo. w 41½ lat. 97·70 do 98·40. 4% los. w 56-latach 96·10 do 96·80.

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 97·70 do 98·40. Bukow. funduszu pro-pinacyjnego 5%. 102·50 do —·—· Kom. banku krajowego 5% w. a. II em. 102·30 do —·—, Pożyczka krajowa 6% w. a. 103·— do —·— 4½% 100·50 do 101·20. 4% obligacye kolejowe Banku kraj. 97·50 do —·— za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 26·50 do 28·50 Losy miasta Stanisławowa 50·— do —·—.

Monety. Dukat cesarski 5·61 do 5·71. Napoleondor 9·49 do 9·59. Półimperyał 9·47 do 9·57. Rubel rosyjski srebrny 1·20·— do 1·25·—. Rubel rosyjski papierowy 1·27·— do 1·28 —. 100 marek niemieckich 58·60 do 59 —.

Wiedeń dnia 10 sierpnia. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Alpiny 165 60, Kredyty węgierskie 392 50, Anglo banki 156 50, Unionbanki 294·—, Losy tureckie 59 20, Staatsbany 353 —, Tytoniowe 132 —, kolej Elbethal 264·50, Bank dla krajów koronnych 224 50, Bank związkowy 257·50, Węgierska renta papierowa 98·55, Kredytowe ziemskie —·—, Kredyty 397·—. Rima-Murania 251·—, Rubel papierowy —·—

Budapeszt d 10 sierpnia Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Kredyty węg. —·—, Węg. pożyczka prem —·—, Węgierski bank kredyt. 391·25, Węgierski bank eskontowy 258·—, Węgierski bank hipoteczny 245 —, Węgierska renta koronowa 98·50, Rima-Murania 251 —.

Berlin d. 10 sierpnia. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Kredyty 223 60, Staatsbany 149·75 Lombardy 32·80, Losy tureckie —·—

Wiedeń d. 10 września. (Telegram „Gazety Nar.“) Dzisiaj o godzin. 2 minut 10 po południu notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 356·50, węg. zakład kredytowy 392 50, anglobanki 156·50, lenderbanki 224 50, koleje państwowe 352·—, elbethal 264·50, akcye tytoniowe 131·—, alpiny 165 30, losy tureckie 59 20, unionbanki 295 50 ruble 12·62, renta hiszpańska —·—.

Z rynków towarowych.

Lwów d. 10 września. (Przedruk z urzędowej „Gazety lwowskiej“) Pszenica 8·30 do 8·50, żyto 6·30 do 7·60, jęczmień browarny 6·— do 7·—, jęczmień pastewny 5·— do 5·50, owies 5·75 do 6·20, rzepak 11·— do 11 25, groch —·— do —·— wyka —·— do —·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—, bobik —·— do —·—, hreczka 8 50 do 9·—, koniczyna czerwona galic. —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—, biała —·— do —·—, anyż —·— do —·—, kukurudza stara 5 30 do 5 50, nowa —·— do —·—, chmiel —·— do —·—, chmiel nowy na 56 kl. od 70·— do 98 —, spirytus gotowy 17·— do 17·50, na termina od 14 75 do 14·50, tymotka —·— do —·— Waranty —·— do —·—.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu

Kraków d. 9 września.

Usposobienie handlu zbożoowego wzmocniło się cokolwiek, głównie z tej przyczyny, że z powodu pilnych robót około zasiewów, dowozy są obecnie mniejsze. Mimo to ceny zboża nie zdołały się podnieść, a polepszenie uwidoczniło się o tyle tylko, że odbyt jest trochę łatwiejszy, jak był przedtem.

Płacono pszenicę białą n 8 90 do 9·20 zł., czerwoną nową 8·75 do 9·00 zł., żółta n. 8·75 do 9 — zł., żyto 7·40 do 7 70 zł., jęczmień browarny 6·60 do 7·— zł., na paszę 0·— do 0·— zł., owies od 5·70 do 6·25 zł., owies do siewu 0·— do 0·— zł. Koniczyna czerw. — do — zł., biała — do —. rzepak 11·25 do 11·75, wyka od 0·— do 0·— zł. bób 0 — do 0·— zł., kukurydza 0·— do 0·—. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 10 września.

Hotel Europejski. Hr. O. Stecka z Wołynia. St. Lewandowski z Bełzca. M, Frytowa z Stanisławowa, W. Bobrowski z Długiego, B Żurakowski z Brzeżan, ks. Strzeszkowski z Olejowa, S. Bromberger z Berlina, M. Jabłońska z Drohobycza, K. Jaworski z Ostrowczyka, A. Strzelecki z Kukizowa.

Nadesłane.

(Za te rubrykę redakcya nie odpowiada).

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr2 WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie, Rynek 30
otrzymała i poleca świeżo wydane
KAZANIA
o Najśw. Sakramencie
przez
ks. Bronisława Maryjańskiego.
Cena egz. 30 centów,
a z przesyłką o 5 ct. więcej.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 1 ct. od wyrazu.

KASETKI żelazne z zamkami wertheimowskimi na pieniądze i dokumenta po złr. 4·—, 4·50, 5·50, 6·50, 8·—, 12·—. Kasy ogniotrwałe poleca Piotr Obrzstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

7 POKOI, przedpokój, łazienka, balkon, do wynajęcia Kraszewskiego 7.

EKONOM żonaty, w średnim wieku, z szkołą rolniczą czernichowską — po miejscach znacznieszych gospodarował z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady zaraz. Łaskawe zgłoszenia: K. M. poczta Obladów. 82

ZDOLNA NAUCZYCIELKA udzielająca język francuski i niemiecki z konwersacyą, muzykę i objekta szkolne, mająca kilkunastoletnią praktykę i chlubne świadectwa — poszukuje umieszczenia. — Adres: „Nauczycielka" w biurze Administracyi *Gazety Narodowej*.

NIEMKA z północnych Niemiec, mówiąca także po francusku, z dobremi świadectwami, poszukuje umieszczenia w dobrym polskim domu jako towarzyszka do starszych dzieci. Zgłoszenia pod 1000 do Administracyi *Gazety Narodowej*.

POMIESZKANIA eleganckie, ulica św. Zofii 10. Cztery, trzy pokoje, nyże, kuchnie. 81

UCZEŃ z ukończoną szkołą przemysłową, obznajomiony z rysownictwem i buchhalteryą, poszukuje stosownego zajęcia. Zgłoszenia przyjmuje Administracya *Gazety Narodowej*.

Bryndza majowa
faska 5-kilowa złr. 2·28. **Szparagi** do 15. czerwca po złr. 2·40 paczka 5-cie kilowa.
Dwór Łapszyn - Brzeżany.

100 do 300 złr. miesięcznie
mogą zarobić osoby każdego stanu **we wszystkich miejscowościach** rzetelnie i pewnie bez wkładki kapitału i ryzyka przez rozprzedaż prawnie dozwolonych losów i papierów państwowych. Zgłoszenia przyjmuje **Ludwig Oesterreicher**, VIII. Dentschgasse 8, **Budapest.**

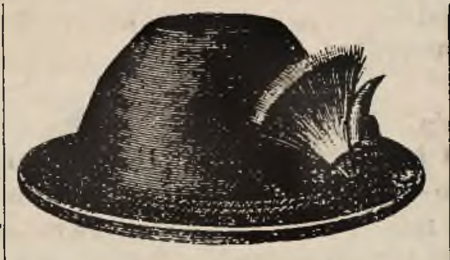
Znakomite stołowe
WINOGRONA
„Chasselas"
koszykami po 50 ct., częściowo po 56 ct. kilo poleca handel
St. Markiewicza
we Lwowie, Rynek l. 42.

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej
Emil Weiner
WIEN
I., Salzthorgasse 3.

SZKOŁA TECHNICZNA **Kyffhäuser**
Frankenhausen pod
Szkoła budownicza robót ziemnych budowy kolei polerowania
Dyrektor Piotr Krug.
Nowa uproszczona metoda nauki. Egzamin końcowy ważny u władz p. Zimowy kurs od 3 listopada. Kurs wstępny od 10. paźdz. 2957
Programy darmo.

Do racyonalnego pielęgnowania ust i zębów
EUCALYPTUS WODA DO UST
Austr.-Węg. patent. — Mention honorable Paris 1878.
Antiseptyczna, usuwająca odór z ust
Dr. C. M. Fabera
lekarza ś. p. cesarza Maksymiliana I. etc.
Skład główny: Wien, I., Bauernmarkt 3.
Składy we wszystkich aptekach, drogueryach i perfumeryach.
Tamże również do nabycia: **c. i k. uprz. Pasta do ust Dr. C. M. Fabera.** 2742

Cennik
drzew i krzewów owocowych, drzew i krzewów ozdobnych i roślin
wysyła darmo i opłatnie
E. UKLAŃSKI
Zarząd ogrodów Olsza-Dwór, poczta stacya Kraków. 73

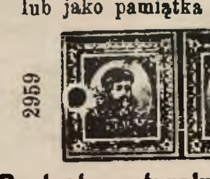


FABRYKA KAPELUSZY
pod firmą
ANTONI KAFKA
(przedtem A. Koželoužek) we Lwowie, ul. Halicka l. 4 (obok katedry) poleca. **Kapelusze i cylindry własnego wyrobu** w najmodniejszych kolorach i fasonach po najprzystępniejszych cenach. Kapelusze i cylindry z fabryki P. C. Habiga w Wiedniu, kapelusze w rozmaitych kolorach po 5 złr. zaś cylindry całkiem lekkie po 9 złr. Kapelusze „Loden" z fabryki A. Pichlera w Grazu oraz chapeau-Claque atłasowe po 5, 7 i 8 złr. Utrzymuje także wielki wybór czapek i czapeczek.
Ceni i ilustrowane na żądanie.

JÓZEF SCHUSTER
wyłączny skład i pracownia
kołder i materaców
we Lwowie
ulica Kopernika l. 5.

Ponieważ w wielu sklepach sprzedają kołdry i materace jako moje wyroby, oświadczam, że tu we Lwowie nie robię dla żadnego obcego sklepu, lecz sprzedaję własnego wyrobu kołdry i materace tylko u siebie we własnym sklepie przy ul. Kopernika l. 5. Kołdry duże i na owczej wełnie od złr. 3·50 w każdej cenie do złr. 14·—. Kołdry atłasowe jedwabne duże i na wełnie owczej od złr. 10·50 po cząwszy. Materace czysto włosienne od złr. 12·50 w każdej cenie do złr. 30·— Poduszki włosienne i z pierza, prześcieradła, poszewki i t. d. Kto więc na zimę potrzebuje dobrą, ciepłą kołdrę lub materac, otrzyma takowe najtaniej wprost w mojej pracowni we Lwowie ulica Kopernika l. 5, pod firmą Józef Schuster.
(Lwów, Biuro Impresa.) 30 50

Tylko złr. 3
Najstosowniejszy podarunek na
uroczystości
lub jako pamiątka po zmarłych

2959  Założony w roku 1879.

Portrety naturalnej wielkości
z każdej nadesłanej fotografii. Termin wykonania 10 dni. Podobieństwo zapewnione. — Fotografię zwracam nie uszkodzoną.
Premiowany zakład sztuk pięknych
Siegfried Bodascher
Wien, II., Praterstrasse 61.



ulica Trybunalska l. 10.

BERNEŃSKIE
SUKNO
materye wełniane
także resztki.
Najtańsze, najlepsze, bardzo gustowne źródło zakupna wprost znakomitych fabrykatów. **Proszę zażądać** bogato zaopatrzonej kolekcyi jesiennych i zimowych materyj, **Palmerston, Kamgarn, Szewiot** i najlepsze **loden** etc. z główn. składu c. k. uprz. fabryki sukna i materyj wełnianych
Moriz Schwarz
Zwittau (Brünn).
Odsela się w najmniejszych ilościach. Wzory franco. Wysyłki za pobraniem poczt. Tysiące uznań. Wzory, na które nie robi się zamówień, uprasza się odesłać. 2593

Najlepsze czernidło na świecie!



Kto chce mieć bardzo czarne obuwie, świecące i trwałe, niechaj kupuje
Fernolendt'a
czernidło do obuwia
i dla obuwia jasnego tylko
Fernolendt'a
Crême barwy skórzanej.
Wszędzie do nabycia.
c. k. uprz. Fabryka założona w r. 1832.
Skład główny:
Wien, I., Schulerstr. 21.

Przeciw trudnemu trawieniu, katarowi żołądka i kiszek, hemoroidom, cierpieniom wątroby, błednicy, uderzeniom krwi jest zalecaną
Scheringa esencya pepsynowa
wedle przepisu tajnego radcy prof. Dr. O. Liebreicha) ze świetnym skutkiem. Działa w wysokim stopniu na podniecenie apetytu, wzmocnienie żołądka i dobre trawienie. — Składy w pierwszorzędnych aptekach. 2512
Schering's Grüne Apotheke, Berlin N.

Opis użycia. 2670

Trzeba włożyć do filiżanki naprzód trochę cukru, potem łyżeczkę od kawy kakao, napełnić szybko gorącą wodą, następnie zamięszać i śniadanie jest gotowe. Jak łatwe i szybkie jest to przyrządzenie, tak uderzającym jest też dobry skutek, który ten napój wywiera. Kakao van Houtena jest nadzwyczaj pożywne, łatwo strawne, bardzo smaczne i zawsze dobrze służy jakkolwiek codziennie pijane. Kakao van Houtena wyrabiane jest szczególnym sposobem, który obniża zawartość tłuszczu na najmniejszą ilość i rozwija smak do najwyższego stopnia. Prosimy spróbować!

Znane ze znakomitej jakości i zupełnie pewne w transporcie
WINOGRONA
kuracyjne Tokajskie i Badeńskie
otrzymuje codziennie świeże i rozsyła najstaranniej opakowane handel 3052
Alberta Szkowrona we Lwowie.

LINOLEUM
3059

Ia $3^1/_2$ mm. grube, w jednym kolorze złr. 2·25, deseniowane złr. 2·55 za metr □
IIa $2^1/_2$ „ „ „ „ „ 1·70, „ „ 1·95 „ „
IIIa $1^8/_{10}$ „ „ „ „ „ 1·25, „ „ 1·45 „ „
najtrwalsze pokrycie posadzki na całe pokoje, także jako chodniki, dywaniki przed umywalnie i duże dywany.
F. C. Collmann's Nachfolger A. Reichle, Wien, I. Kolowratring 3.

Piece do ogrzewania
największy wybór, od najbardziej prostych do najwspanialszych. Powszechnie znane z sumiennego i dokładnego wykonania.



Dla mieszkań prywatnych, biur itp.
Piece do regulowania i napełniania z góry i z pod spodu, postępowanie bardzo proste, miejsce przystępne, łatwe do utrzymania w porządku, nie daje złego zapachu przy używaniu węgli, łatwa zapalność przy użyciu węgli.
Patentowane piece Austrya z trwałem palowiskiem, najtańszy sposób ogrzewania zwykłemi węglami, bardzo długotrwały opał, ciągle równa temperatura.
Piece Orion, długo się palą, zastępują kominki, dla zwykłych węgli. Są też najwspanialszem, porcelanowem i emaliowanem wykonaniem.

Dla sal, restauracyj, kawiarń z równoczesnem ogrzewaniem więcej ubikacyj.
Piece kaflowe Pharus. Dla czystego pojedynczego ogrzewania. Najlepszy i najwygodniejszy system. Samoczynne usuwanie popiołu, a przy jedno lub dwurazowem nakładaniu dziennie, palą się całymi miesiącami, zużywawając minimalną ilość materyału palnego, z emaliowanym żelaznym płaszczem, bardzo eleganckie i nieskończenie trwałe. Nie podlegają uszkodzeniu, jedyne dla restauracyj i kawiarń. Używać do nich można każdego materyału opałowego.
Z lanej stali z kaflowemi płaszczami rozmaite piece do napełniania w rozlicznych kolorach.

Dla szkół i zakładów
Piece z lanej stali do regulowania s gładkiemi i rowkowanemi płaszczami blaszanemi.
Piece z nieustannem palowiskiem z płaszczami blaszanemi i przyrządem do wentylacyi, dla zwykłego węgla, wielka ulga dla doglądających palowiska.
Piece z regulatorem wszelkich wielkości i do wszelakich celów. **Kaloryfery** piece do palenia drzewem. — Cenniki ilustrowane gratis i franco.

Rudolf Geburth,
c. i k. nadw. maszynista 3046
Wien, 7. Bezirk, Kaiserstrasse Nr. 71.

Najlepszy środek do czyszczenia plam



2980

usuwa prędko bez trudu **plamy wszelkiego rodzaju** bez prania i nacierania z najdelikatniejszych materyj **bez uszkodzenia koloru i bez obwódki.** Wszędzie do nabycia po 20, 30 i 50 ct. lub też wprost za nadesłaniem należytości i 10 ct. na porto do uprzyw. właśc. **S. Koráni, Wiedeń, IX./3, Währingerstrasse 22.** — We Lwowie do nabycia u O. T. Wincklera i Syna oraz w Tow. spożywczem c. k. kolei państw.

Akademia handlowa w Gracu.
Jednoroczny kurs kupiecki
dla uczniów szkół średnich, pragnących poświęcić się zawodowi handlowemu, lub też mających zamiar obok nauk wyższych także w kierunku handlowym studya robić. — Szczegółowych objaśnień udziela
Dyrekcya Akademii handlowej w Gracu:
2934 *A. E. v. Schmid*, dyrektor.

Z powodu naśladownictw uważać się powinno dokładnie na nazwisko **Rosa Schaffer.**
Jedynie prawdziwe z taką zarejestrowaną marką ochronną.



Prawnie zastrzeżone.

Piękność jest bogactwem!
Piękność jest potęgą!

by ten największy skarb osiągnąć, jest dotąd jedyny środek piękności przez **Mme Rosa Schaffer** dostawczyni dworu król.-serb., **Wien, I., Graben 14 A**, wynaleziony i przez nią samą ze skutkiem używany.

Poudre Ravissante dla każdej z Pań, która go kiedykolwiek używała jest niezdowym, nadaje cerze śnieżnej białości i ukrywa pod swoją przeźroczną powłoką najbardziej widoczne nieczystości skóry, wygładza liszaje i cepy, zmarszczki i fałdy, ściąga pory rozszerzone skutkiem używania złych bielideł i nadaje każdej kobiecej twarzy świeżość, młodzieńczą świeżość. Jest to jedyny puder, po którego użyciu można się myć bez uszkodzenia tego samego jego działania. **Cena 1 pudełka złr. 2·50 i złr. 1·5.**

Crême ravissante odmładza o lat dziesiątki, utrzymuje skórę gładką i elastyczną, a na wieczory powinna go każda z pań używać. Cena za jedną cegiełkę 1 złr. 50 ct.

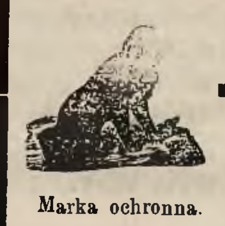
Eau ravissante zapobiega obwiśnięciu skóry, wzmacnia ją i jest najznakomitszym pewnym w skutku środkiem toaletowem. Cena za 1 flaszkę 2 złr. 50 ct. — **Crem, woda i puder** były na wystawach paryskiej i londyńskiej międzynarodowej w r. 1897 premiowane wielkimi **złotymi medalami.** — Za nadzwyczajne skutki moich środków toaletowych daję całkowitą gwarancyę. Niezliczone listy pochwalne z najwyższych kół towarzyskich są do pozycyi i tylko dyskrecya nie pozwala je ogłaszać. 2524
Główny skład: **Rosa Schaffer, I. Graben 14, Wien.**

Tylko **50 ct.** za **2** ciągnienia. | Już w czwartek ciągnienie.
Główna wygrana 1 raz **100.000** koron i 2 razy **25.000** koron gotówką z potrąceniem 20%

Losy jubileuszowej wystawy po 50 ct. polecają: M. Jonasz Kitz i Stoff, Herman & Feigenbaum, M. Klarfeld, Gustaw Max, Jakób Stroh, Samuely & Landau, A. Schellenberg i Syn, Sokal i Lilien.
Ciągnienie: 15. września 1898
Ciągnienie: 22, październ. 1898

Jednoroczny kurs kupiecko-handlowy
dla uczniów, którzy ukończyli szkoły średnie.
Ósmy rok szkolny otwarty zostanie z dniem 1. października b. r.
w Pragskiej Akademii handlowej.
Bliższych wyjaśnień udziela na żądanie Dyrekcya i rozsyła prospekty. Nr. 620 I., Fleischmarktgasse Nr. 8 (nowy).
Celem przyjęcia należy się wykazać świadectwem ukończonej ostatniej klasy szkół średnich bądź to w kraju, bądź za granicą. Świadectwa dojrzałości nie wymaga się, natomiast dokładnej znajomości języka niemieckiego.
Wpisy odbywają się w dniu 29. i 30. września od godziny 9 do 12 — Przedwstępne zgłoszenia przyjmuje już teraz Dyrekcya i udziela wszelkich wyjaśnień.
W zastępstwie kierownika pragskiego gremium handlowego:
28·7 *Dr. Ernst Kaulich*, dyrektor.

Premiowany najwyższemi odznakami
J. ANDEL'A



Marka ochronna.

Proszek zamorski
zabija i niszczy bezpowrotnie
szwaby, karakony, pluskwy, pchły, moskale, muchy, mrówki, stonogi, mole, moliki ptasie
i wszelkie owady z szybkością i pewnością tak zdumiewającą, że z płodu nawet śladu nie zostanie.
Fabryka i wysyłka w drogueryi J. Andela „pod Czarnym psem" w Pradze, ulica Husa 13. 2910

Składy: We LWOWIE: **P. Mikolasch** apt., Zyg. Rucker apt., Alojzy Hübner drog. Rynek l. 38, Karol Bayer ul. Krakowska, J. Friedrich & A. Beacock ul. Hetmańska l. 4, St. Markiewicz, Rynek 42, Józef Ch. Finkler, kup.; **Biała:** E. Kruppa; **Bełz: M. Musiał, Bolechów:** Karol Düll apt.; **Czarny Dunajec:** H. Pacanower i Jakób Stotter; **Demnia Wyżna:** Bracia Groedel; **Gródek:** J. Heschcles, A. Lippus; **Gliniany:** A. Helm apt.; **Kołomyja:** E. Stenzel apt.; **Kozłów:** Seweryn Błachowski apt.; **Kraków:** Mikołaj Plöss apt., W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., Eugeniusz Heller apt., A. Hawełka kupiec, Reim & Co. Rynek linia A-B 37 i Wilhelm Eilbaum; **Nowy Sącz:** S. Liechtmann; **Przemyśl:** A. Faliszewski. **Równe koło Dukli:** Towarz. spożywcze „Wrocanka"; **Sokal:** St. Wołkowski dawniej Grott; **Stanisławów** A. Beil apt., **Stryj:** Juliusz Barański, Jakób Kindler; **Słotawa:** F. Efler; **Tarnów:** Władysław Brach, obok c. k. Starostwa; **Żółkiew:** Juljan Olearczyk; **Żywiec:** Edmund Haydn; **Złoczów:** Rothenberg & Co. dawniej Józef Gold: jakoteż do nabycia wszędzie tam, gdzie są wywieszone Andela plakaty.

Nowość! **Nowość!**
PERFUMY
!! z białych fiołków !!
wynalazku
Jana Ihnatowicza
we Lwowie.
Flakonik 1 złr.
Sklepy własne: we Lwowie ul. Kopernika 3, ul. Halicka 11; w Krakowie Sukiennice 20; w Czerniowcach Rynek 2; w Przemyślu ul. Franciszkańska 24.
Nowość! **Nowość!**

ODZNACZONA
srebrnym medalem na wys. gwie pow. 1894
PRACOWNIA POZŁOTNICZA
WALENTEGO JAKÓBIAKA
we Lwowie, ulica Sykstuska l. 20
wykonuje artystycznie, szybko i po cenach umiarkowanych wszelkie roboty w zakres pozłotnictwa wchodzące, jako
Ramy do obrazów i zwierciadeł, konsole, figury, wyzłaca i ozdabia wnętrza kościołów, salonów etc. etc.
Szczególniej poleca się Wiel. Duchowieństwu.

Pracownia Sukień Damskich
Franciszki Boumel
ulica Kręta l. 7, II p.
wykonuje wszelkie roboty w zakres krawiectwa damskiego wchodzące, podług modeli paryskich.

Serwisy porcelanowe.
Skład porcelany Ernesta Renza w Wiedniu VII. Mariahilferstr. 12-16
poleca 3022
serwisy stołowe, do kawy, herbaty i mokki, tudzież umywalnie porcelanowe i fajansowe, wazy, figury, żardinierki, medaliony ścienne etc.
Kompletne wyprawy ślubne.
Na życzenie wykonuje się monogramy i herby.
Bogaty wybór. Ceny stałe, dla wszystkich kupujących jednakowe.

Wielka licytacya koni
we Lwowie.
3055

Począwszy od 27 września 1898 trwać będzie przez kilka dni sprzedaż około 450 wybrakowanych koni wierzchowych i pociągowych na placu Misyonarskim we Lwowie.

Początek każdego dnia o godzinie 8 rano.

Ci, co zakupują konie będą obowiązani zapłacić też stempel wedle skali III.

C. i k. komisya administracyjna dywizyi trenu Nr. 11.

J. Friedrich & A. Beacock
Lwów, ul. Hetmańska l. 4, obok cukierni Wgo Grossa
polecają swój specyalny skład
Farb, lakierów, pokostów, artykułów technicznych, gospodarczych i dla potrzeb domowych. Karbolineum, Ter, Tektury do pokrywania dachów, Cement, Gips, Wapno hydrauliczne. Nowy cennik wyszedł z druku i jest bezpłatnie do dyspozycyi.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.